

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 34 (382)

NIEDZIELA 4 WRZEŚNIA 1966

ROK VIII

ODEZWA KS. BISKUPA RUBINA

Do Wielebnego Duchowieństwa Polskiego, pracującego na Emigracji i całego Polskiego Ludu Bożego żyjącego poza Ojczyzną!

Dwadzieścia pięć lat temu, zginął Sługa Boży, Ojciec Maksymilian Kolbe okrutną śmiercią głodową, przyjętą dobrowolnie jako zastępcza ofiara, dla uratowania życia ojca rodziny. W dzień Wniebowzięcia N.M.P. kaci spalili Jego ciało, jak ofiarną żertwę, która przez całe swe życie płonęła nieustannym ogniem miłości ku Bogarodzicy. Ułat Niepokalanej i Jej oddał się w służ-

bnie, przykłady do naśladowania, to także pośrednicy pomiędzy ludźmi i Bogiem. Wszystkim nam zależy na tym, abyśmy sami byli zrozumiani i by nas rozumiano. Dlatego potrzebni są nam święci współcześni, których znamy i możemy lepiej zrozumieć, a którzy także nas znają, nasze warunki pracy i nasze problemy. Ojciec Kolbe — to właśnie jeden spośród nas, nam współczesny. Nie możemy o nim zapomnieć, nie czerpać mocy z Jego życia i z przykładu jak i nam zostawił.

Jesteśmy narodem Maryjnym. Szczycimy się, że Najświętsza Maryja Panna jest Królową Polski i że od wieków jesteśmy w Jej służbie najwierniejszymi synami. Ależ, czy nie trzeba nam pogłębienia tej maryjnej służby? Ojciec Maksymilian swoim życiem daje nam w tej dziedzinie wspaniały przykład do naśladowania. Przykład dostępny dla każdego, przykład pełnej ufności syna do Matki. Przykład oddania się Jej w macierzyńską niewolę, by Ona kierowała nami jak matka. Ojciec Maksymilian został już zaliczony w poczet największych czcicieli Bogarodzicy, takich jak św. Bernard, czy św. Ludwik Maria Grignon de Montfort. Uczmy się więc od niego sztuki życia: przez Maryję z Jezusem.

Każda młodzież, a nasza chyba w szczególności, szuka wielkich ideałów i wielkich przywódców duchowych. Tylko wielkość może jej zaimponować, dać natchnienie, wskazać sens życia. Przykład tak nowoczesnego technika pracy wydawniczej, redaktora, tak wspaniałego kapłana-apostoła, zawsze pogodnego, a zawsze oddanego bez reszty rycerskiej służbie maryjnej — powinien ciągnąć ku wyżynom życia duchowego i nas samych i całą młodzież.

Naród nasz przez wieki miał wiele świętych: matek i sióstr, zakonnic i świeckich; miał też wielu świętych mężczyzn: świeckich i duchownych, młodzieńców i starców; ze wszystkich zawodów i stanów. Ale niestety mało z nich przeprowadziliśmy przez żmudne procesy beatyfikacji i kanonizacji. Mało zostało wyniesionych na ołtarze. Jest w tym jakieś nasze tragiczne zaniedbanie wiekowe, brak kultu dla świętych i kandydatów na ołtarze.

Na szczęście daje się odczuć pewien re-

nesans religijny i w tym względzie. Zjednoczmy więc wysiłki by teraz kult świętych Polaków pomnażał w nas życie duchowe, wznosił je na te wyżyny, na których były najlepsze Córy i najlepsi Synowie Narodu. Mamy obecnie wiele procesów beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych w toku, ale na to, by one były doprowadzone do pomyślnego końca, potrzebny jest wielki wspólny wysiłek całego polskiego Ludu Bożego, wszystkich wiernych Polaków w świecie. Jedną z pierwszych beatyfikacji, jaką będziemy,



SS-mani brutalnie aresztują O. Kolbego

bę cały, bez reszty. Jeszcze na kilka dni przed śmiercią głosił braciom kapłanom, współwzięniom obozu koncentracyjnego, pogadankę o stosunku Niepokalanej do Trójcy Przenajświętszej, w której prosto, ale jakże głęboko, ujął rolę Niepokalanej w duchowym współżyciu z Bogiem w Trójcy Świętej Jedynym i zachęcał wszystkich „byśmy już żyli nie my, ale Ona w nas, jak Jezus żyje w Niej i Ojciec w Synu”... Godny to człowiek, godna to rocznica specjalnego uczczenia.

Święci w narodzie — to przysłowiowa „sól ziemi”, to drogowskazy, żywe pocho-



O. Kolbe za drutami Oświęcimia

daj Boże, wkrótce przeżywać, będzie właśnie beatyfikacja Sługi Bożego Ojca Maksymiliana Kolbe, Szaleńca Niepokalanej! Tym intensywniej módlmy się o jej przyspieszenie.

Stan jego sprawy przedstawia się następująco: Przeszła ona już szczęśliwie przez wszystkie stadia procesów diecezjalnych, informacyjnych i apostoalskich i to w diecezjach: krakowskiej, warszawskiej, w Rzymie i Nagasaki. Akta spraw zostały przyjęte, a wyniki zatwierdzone przez św. Kon-

(Dokończenie na str. 8)



Ks. Stanisław SKORCZYŃSKI, O.M.I.

O trafny wybór

Początkowe słowa dzisiejszej Ewangelii świętej przypominają nam pewną, bardzo ważną prawdę życiową. Prawdę jasną i dobrze zrozumiałą dla każdego lecz — niestety — często w życiu celowo omijaną. Prawdę opartą na codziennym doświadczeniu: iż żaden człowiek nie może służyć równocześnie dwom panom przeciwnym sobie. Bo albo jednego ukocha, a drugim wzgardzi — albo drugiego będzie miłował, a pierwszego znienawidzi.

Po prostu, każdy człowiek w swym życiu staje przed aktami wyboru. Przychozą chwile, kiedy musi zdecydować i wybrać jednego pana, któremu służyć będzie. Musi dokonać wyboru między Bogiem a nie-Bogiem, między Bogiem a mamona. Bo nie można mieć dwóch panów najwyższych. Bo nie można przekrajać swego serca na dwoje.

Zresztą, sam Chrystus zapewnia, iż dokonanie wyboru jest konieczne. Bowiem człowiek nie znosi rozdarcia w swej duszy, ale wcześniej lub później musi przechylić się na jedną lub drugą stronę. Na służbę Boga, lub służbę mamonie.

Nie ludźmy się! Tego wyboru uniknąć się nie da, Boga nie można wyminąć. Wcześniej lub później człowiek Go spotka, bo to On sam przystaje na drodze, którą idziemy przez życie. Staje, i czeka na naszą decyzję. Na nasz wybór. Na nasze „tak”.

Z przykrością skonstatować trzeba, że wielu współczesnych ludzi odrzuca Boga, wybierając mamonę. Obserwujemy życie. Spójrzmy w najbliższe otoczenie. Wglądnijmy może nawet we własne wnętrze. Przekonamy się, że to fakt. Dziś bardzo łatwo spotkać ludzi mamony. Dziś bardzo łatwo spotkać ludzi, którzy — jak Judasz — sprzedają Boga za kilkadziesiąt marenych srebrników...

A dlaczego tak jest? Dlaczego we współczesne życie wkrađło się aż tyle nierozsądku? Aż tyle zakłamania? — Dzieje się tak, ponieważ ludzie zburzyli logikę wartościowania. Już nie potrafią oce-

niać rzeczy według ich rzeczywistej wartości. Bo sądzą, że wartościowe jest tylko to, co daje chwilowy zysk, co zaspakaja potrzeby materialne i zachcianki zmysłów. Bo coraz więcej jest ludzi, którzy nie starają się już o to by być lepszym, lecz jedynie o to, by mieć się lepiej. — Osiateczną wartością i celem tych ludzi stał się pieniądz w przeróżnej formie. — Dla niego gotowi są poświęcić swe siły, zdolności i czas. Dla niego oddają swój honor, we nadzieję, a nawet pokój sumienia. Po prostu ludzie ci wpadli w straszliwe złudzenie, że właśnie pieniądz przyniesie im upragnione szczęście.

Owszem, pieniądz i to wszystko, co Chrystus w dzisiejszej ewangelii nazywa mamona, może dać człowiekowi szczęście. Ale będzie to szczęście miniaturowe, pozorne. Szczęście krótkotrwałe i niepełne.

Krótkotrwałe — bo wartość dóbr materialnych przemija jak sen. Niepełne — bo uwarunkowane spłotem tylu interesów. A przecież człowiek nie chce takiego szczęścia, które dziś jest a jutro może go nie być. Człowiek z natury swej dąży do szczęścia trwałego, niekończącego się. Dopóki nie osiągniesz szczęścia neutralnego, nie możesz powiedzieć o sobie, że jesteś w pełni szczęśliwy. A jeśli powiesz tak, to zobaczysz, że przyjdzie w twym życiu chwila, która cię ocknie. I wtedy wyznasz szczerze: Jaki ja byłem niemądry, dałem się nabrać pozorom...

Przyjacielu! Nie ludź się! Mamona nigdy nie da ci szczęścia takiego, jakiego pragniesz. Staraj się to zrozumieć — będzie ci łatwiej żyć...

W czasie powstania warszawskiego mieszkał, na Żoliborzu młody inżynier M. Podczas gdy jego koledzy rzucali się do walki w obronie uśmiercanej Warszawy — on wykorzystywał zawieruchę wojenną w celu bogacenia się. W skrytkach swego domu nagromadził niemałe ilości biżuterii, zdobytej w nieuczciwy sposób. Nie ochażał go do tego czynu jakaś określona, realna potrzeba — był bowiem za-możnym człowiekiem. Popychała go jedynie chęć posiadania coraz więcej. Po bo-za bogactwem, nie istniał dla niego ani Bóg, ani ludzie, ani honor ni ojczyzna. Zresztą przyznał się kiedyś, że złoto jest dla niego wszystkim. Pewnego dnia, wskutek uderzenia bomb, legła w gruzach jego piękna willa. Z nagromadzonych klejnotów nie pozostało śladu. Inżynier M. ocalał. Czas jakiś próbował rozkopywać

Ewangelia

NA 14 NIEDZIELĘ PO ZEŚLANIU DUCHA ŚW.

4 września

(według św. Mateusza 6, 24-33)



Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: Nikt nie może dwom panom służyć; bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował, albo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie. Dlatego powiadam wam: Nie troszczcie się o duszę waszą, co będziecie jeść, ani o ciało wasze, czym będziecie się odziewali. Czyż dusza nie jest ważniejsza niż pokarm, a ciało niżli odzienie? Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją ani żną, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je. Czyżcie wy nie daleko ważniejsi niż one? I kto z was obmyślając, może przydać do wzrostu swego łokcie jeden? A o odzieniu czemu się troszczycie? Przypatrzcie się li-liom polnym, jak rosną: nie pracują ani przędą. A powiadam wam, iż ani Salomon we wszystkiej chwale swojej nie był odziany jako jedna z tych. A jeśli trawę polną, którą dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyzdywiera, jakoż daleko więcej was, małej wiary? Nie troszczcie się tedy, mówiąc: Cóż będziemy jeść, albo co będziemy pić, albo czym będziemy się przyodziewać? Albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcież tedy naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a to wszystko będzie wam przydane.

zliczcza w poszukiwaniu swego skarbu. Widząc jednak że nic z tego, chwycił reolwer i odebrał sobie życie.

Tak! Inżynier M. służył mamonie. Przecenił ją. Po jej stracie — nie widział sensu życia. Chciał mieć szczęście, lecz nie szukał go tam, gdzie ono się znajduje. — Swą haniebną śmiercią poucza nas jaskrawo, co warta jest służba dla mamony. Jaką niekorzyść przynosi wybór jej zamiast Boga. I jak źle się kończy...

Gospodarz Z. w pomorskiej wiosce. Posiada wielki, prosperujący majątek. Oprócz tego dostaje wartościowe paczki od krewnych z Ameryki. Przed ludźmi udaje najbiedniejszego człowieka na świecie. Ale sąsiedzi wiedzą, że to nieprawda. Gospodarz Z. — owsem — żyje bardzo ubogo. Jego dzieci chodzą w podarowanych ubrankach, żona nie ma świątecznej sukni, on sam nosi jedyne i dziurawe buty. — U jego bramy nie może pokazać się żebak — gospodarz Z. wyszczuje co psami. Nikt nie widział by kiedykolwiek rzucił przynajmniej złotówkę na ofiarę — choć uznaje się za dobrego katolika i nawet chodzi do kościoła. Kiedyś sąsiadka chciała od niego pożyczyc kilkadziesiąt złotych, tak w nagłej potrzebie na lekarstwo dla dziecka. Gospodarz Z. odmówił zaklinając się na wszystkich świętości, że nie ma ani grosza, że już nie wie jak koniec z końcem powiązać... Przeszedł rok 1950. Oqłoszono w kraju dewaluację pieniędzy. Na wieść o tym gospodarz dostaje szoku nerwowego. I zrozpaczony — on „najbiedniejszy na świecie” — z sakiewką pełną banknotów rzuca się w nurty pobliskiej rzeki. Wyratowany, kończy marnie w zakładzie obfakaniy.

Tak! Gospodarz Z., choć uznający ewangelię Chrystusa — podobnie jak ów niewierzący inżynier M. — zatracił właściwe pojęcie wartości. Zapomniał, że i w praktyce nie można służyć dwom pa-

nom. Choć był katolikiem, jego najwyższym panem nie był Bóg, lecz pieniądź.



Przytoczone wypadki — podobne do siebie w swej banalności — treścią przypominają ten, który kiedyś opowiedział Chrystus: Ze był bogacz który nie lekął się Boga i z ludźmi się nie liczył. Gdy nabierał dużo bogactwa, wówczas rzekł sobie: teraz jedź pij i używaj. Starczy ci na wiele lat. Ale oto następnego dnia Bóg rzekł doń: szaleńcze, tej nocy zażądać duszy twojej, a z tym coś nagromadzić cóż się stanie?!

A kiedy indziej, Chrystus Pan obserwując życie ludzi powiedział: o jakie trudno bogaczom wniknąć do Królestwa Niebieskiego! Bo już tak bywa, że gdzie mieści się skarb człowieka, tam jest jego serce. — Jeżeli twoim skarbem będzie pieniądź — serce twoje z pieniądzem będzie związane. On będzie normalwał twoje życie. On będziemy twoim panem, a

Tydzień Boży

NIEDZIELA 4 WRZESNIA

Czternasta po Zesłaniu Ducha Św.

PONIEDZIAŁEK 5 WRZESNIA

Św. Wawrzyńca Justiniani, Biskupa i Wyznawcy

WTOREK 6 WRZESNIA

Św. Brunona, Męczennika

ŚRODA 7 WRZESNIA

Bl. Melchiora Grzędzieckiego, Męczennika

CZWARTEK 8 WRZESNIA

Narodiny N.M.P.

PIĄTEK 9 WRZESNIA

Św. Piotra Klawera

SOBOTA 10 WRZESNIA

Św. Mikołaja z Tolentynu, Wyznawcy

Bóg i sprawy twej duszy zejną na dalszy plan. Ilekróć w życiu przyjdzie ci zdecydować, ilekróć przyjdzie ci wybierać, wówczas wybierzesz nie służbę Bogu, lecz mamonie. A ile razy tak postąpisz, że mamone postawisz wyżej niż Boga, tyle razy rozminiesz się z prawdziwym szczęściem, tyle razy zbłądzisz, odbierzesz sens swemu życiu.



Pan Jezus wiedział, że każdy człowiek staje w życiu przed wyborem. Ze musi powiedzieć Bogu swoje tak lub nie. Pan Jezus także wiedział, że człowiek całym życiem szuka szczęścia. I że tak często ludzi się, iż znajdzie je w mamonie. Dlatego w dzisiejszej ewangelii ostrzega przed tym złudzeniem. I dlatego wskazuje nam właściwą drogę: szukajcie najpierw Królestwa Bożego, a wszystko inne będzie wam przydane. W słowach tych Chrystus nie potępia rozsądnej troski o sprawy materialne. Zwraca tylko uwagę, że pieniądź nie jest celem. Ze dla niego nie można poświęcić wyższych wartości — o ile nie chce się zmarnować życia.

Nasz wzrok Chrystus Pan kieruje w sprawy Boże. Tam jest największa wartość. Tam jest prawdziwe szczęście. Tam jest skarb. Tamtego skarbu nie ukradnie złodziej. Nie zniszczą mole ani rdza. Tamten skarb jest niewyczerpany. Dlatego warto go szukać. Warto dla niego poświęcić swe sity i czas.

I oprócz tego Chrystus przyrzeka, że jeśli oberzemy ów skarb nazwany Królestwem Bozym, to wszystko inne co nam jest potrzebne — będziemy mieć. Bo nad nami czuwa Bóg! On troszczy się o trawę, o kwiaty, o ptaki, a o nas zakłopotanych ludziach miałby zapomnieć?! Nie! Nie! nie zapomni. Tylko trzeba Mu zaufać! Tylko trzeba w swym życiu na pierwszym miejscu postawić Boga — nie mamone. Bo tylko wtedy nasz wybór będzie trafny. A przecież o taki wybór nam chodzi.

Ks. Stanisław SKÓRCZYŃSKI, O.M.I.

Lekeja

NA 14 NIEDZIELE PO ZESŁANIU DUCHA ŚW.

(z listu św. Pawła Apostoła do Galatów)

Bracia! Wedle ducha postępujcie, a pożądliwości ciała pełnić nie będziecie. Ciało bowiem pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciw ciału. Bo one sprzeciwiają się sobie nawzajem, abyście nie to czynili, co chcecie. A jeśli duchem bywacie rządzeni, nie jesteście pod Zakonem. A jawne są uczynki ciała, którymi są: porubstwo, nieczystość, niewstydlivość, wszeteczeństwo, bałwochwalstwo, czary, nieprzyjaźnie, swary, zawiści, gniew, niesnaski, rozterki, sekty, zazdrości, mężobójstwa, pijaństwa, obżarstwa i tym podobne. O nich powiadam wam, jak i przedtem opowiadałem, że ci, co takie rzeczy czynią, królestwa Bożego nie dostąpią. A owocem Ducha jest: miłość, wesele, pokój, cierpliwość, dobroć, brotliwość, dobroć, nieskwapliwość, cichość, wiara, skromność, wstrzemięźliwość, czystość. Przeciwko takim nie ma zakonu. A którzy są Chrystusowi, ciało swe ukrzyżowali z namiętnościami i pożądliwościami.



HOJNA OFIARA DLA NIEWIDOMYCH W LASKACH

W Nowym Jorku odbyło się niedawno uroczyste wręczenie części spadku po śp. Władysławie Zienkiewiczu na pomoc dla ociemniałych dzieci Zakładu w Laskach pod Warszawą. Zarząd nowojorskiego komitetu, niosącego pomoc ociemniałym w Polsce, przyjął ten dar ze szczególną wdzięcznością, gdyż pieniądze przekazane testamentem śp. Zienkiewicza przeznaczone zostaną na zakup maszyn do warsztatów w Laskach. Warsztaty te, w których wychowankowie Lasek uczą się zawodu, przyczyniają się do zapewnienia ociemniałym samodzielnego zarobkowania.

Imię śp. Władysława Zienkiewicza, patrioty polskiego ze Stanów Zjednoczonych, pozostanie na długo w wdzięcznej pamięci mieszkańców Lasek.

ZE ŚWIATA

BRAK KSIĘŻY

Czasopismo watykańskiej Kongregacji Seminariorów i Uniwersytetów opublikowało dane dotyczące niedostatecznej ilości księży w stosunku do wzrastającej liczby wiernych. Studium to, jakkolwiek koncentruje się na niektórych krajach, obejmuje cały świat.

Według tych danych liczba katolików powiększyła się od roku 1960 o ponad 60 milionów, a liczba księży o 16.259. Stosunek liczby księży do świeckich, który wynosił 1:1254 w roku 1960., obecnie wynosi 1:1344

Interesujące jest to, że również we Włoszech, kraju tradycyjnie bogatym w duchowieństwo, sytuacja zaczyna się wyraźnie pogarszać. Sam Rzym, w którym czasowo przebywa znaczna część duchownych z całego świata, nie posiada bynajmniej najwyższego współczynnika w tym kraju.

Ciekawym zjawiskiem ukazaniem w opracowaniu jest zwiększanie się liczby księży zakonnym kosztem świeckich, co szczególnie występuje w Europie i Azji, a także w mniejszym stopniu w Ameryce południowej. W Azji np. nabór do zakonów był dwukrotnie większy niż do szeregów duchowieństwa świeckiego.

CELIBAT W KOŚCIELE ŁACIŃSKIM

Jest zupełnie bezsensowne oczekiwać zmiany Kościoła katolickiego w sprawie celibatu księży, bez względu na to, jak poważne wynikają z tego problemy — stwierdza organ włoskich jezuitów w ostatnim numerze. Zmian tych nie należy oczekiwać ani w bliższej ani w dalszej przyszłości, bowiem Kościół katolicki obrządku łacińskiego posiada motywy zbyt mocne, aby nie kwestionować obowiązku celibatu. Jednakże — stwierdza pismo — przewiduje się szersze stosowanie dyspensy od celibatu, oraz przywrócenia do stanu świeckiego, oczywiście w przypadkach określonych i z odpowiednią ostrożnością.

Problemy związane z celibatem, jakie przejawiają się w dobie obecnej, muszą być rozwiązywane — zdaniem „Civiltà Cattolica” — nie poprzez zniesienie tego wymogu, ale przez żywszą i głębszą świadomość ze strony księży tego, czym jest on w swej istocie.

MODLITWA O BEATYFIKACJĘ DOBREGO PAPIEŻA JANA XXIII

Kardynał Tisserant ułożył modlitwę o beatyfikację Jana XXIII. Oto jej tekst:
„Przez zasługi i przykład Jana XXIII,

który przyszedł na świat ubogi, żył w ubóstwie i umarł jako najbiedniejszy, daj nam, o Panie, miłość radosnego i błogostawionego ubóstwa, pokornego i pracowitego życia, wielkiego pragnienia dóbr niebieskich, otwartego umysłu i duszy wrażliwej na wszystkie potrzeby Kościoła, prostotę ducha, który widzi dobro i niepomny jest zła. Pamnie, Ty który powiedziałeś: „Kto się poniża, będzie wywyższony”, racz wywyższ również na tej ziemi pokornego papieża Jana, spełnić wszystkie zamiany, jakie miał w stosunku do Kościoła i ludzkości, i udzielić nam za Jego wstawieniem łaski, o którą Ciebie prosimy. Amen”.

WYJAZD KS. BISKUPA RUBINA DO USA I KANADY

Dnia 9 sierpnia opuścił Włochy Ks. Biskup W. Rubin, udając się statkiem „Leonardo da Vinci” do U.S.A. i Kanady, gdzie reprezentuje Ks. Kardynała S. Wyszyńskiego, Prymasa Polski, na uroczystościach Tysiąclecia. Ustanawiając Ks. Biskupa Rubina swym przedstawicielem, Prymas Polski tak pisze:

„Ponieważ władze administracji państwowej utrzymały swój zakaz z miesiąca stycznia b.r., wyjazdu Prymasa Polski zagranicę, nie mogę wziąć udziału w uroczystościach Tysiąclecia Polski w Ameryce i Kanadzie, w miesiącach od sierpnia do października b.r. Wobec powyższego ustanawiam Ks. Biskupa Rubina moim Przedstawicielem na uroczystościach milenijne i proszę, by w tym charakterze odwiedził ośrodki polonijne i wziął udział w zaprogramowanych obchodach Tysiąclecia Chrztu Polski”.

Ks. Biskup przybył do Nowego Jorku dnia 19 sierpnia i następnego dnia udał się do Chicago, skąd rozpoczął dwumiesięczną podróż przez główne ośrodki Polonii amerykańskiej i kanadyjskiej.

Powrót Ks. Biskupa jest przewidziany na 20 października, drogą lotniczą. Ks. Biskupowi towarzyszy Ks. Szczepan Wesoly.

DARY POLAKÓW NA GŁODUJĄCYCH W INDIACH

Dnia 21 lipca J.E. Ks. Biskup Władysław Rubin złożył Ojcu św. ofiarę 1.225 dolarów na pomoc głodującym w Indiach. Na sumę tą złożyły się w pierwszym rzędzie ofiary przekazane za pośrednictwem Akcji Miłosierdzia „Gazety Niedzielniej”, Polskiej Misji Katolickiej, duszpasterzy polskich, IPAC-u, p. Górala z Londynu i w jakikol-

wiek inny sposób, oraz kilka ofiar Polaków z różnych krajów (Francji, Niemiec, Holandii, U.S.A. i innych).

Za ten dar podziękował J.E. Ks. Kardynał A.C. Cicognani, Sekretarz Stanu, tak pisząc do Księdza Biskupa:

„Ojciec Święty w szczególny sposób dziękuje wszystkim Ofiarodawcom, Polakom na Emigracji, za ten dar złożony Mu na głodujących w Indiach, widząc w nim nowy dowód miłości bliźniego i synowskiego uczestniczenia w troskach Ojca Świętego.

Dlatego uprasza dla wszystkich Ofiarodawców ofiary łaski Bożej, a jako zadatek tych łask i dowód życzliwości, z głębi serca udziela im apostołowskiego Błogosławieństwa”.

CENNA PAMIĄTKA

W nocy z 18 na 19 października 1939 r., w czasie niszczenia przez Niemców pomniki Najświętszego Serca Jezusowego w Poznaniu, jeden z zatrudnionych przy tym przymusowo więźniów polskich, Edmund Gaskowski, odciał i przechował z narażeniem swego życia palec wskazujący prawej ręki z rozbitego posągu Chrystusa. Ostatnią wdowa po zmarłym Edmundzie Gaskowskim przekazała tę cenną dla Poznania pamiątkę Arcybiskupowi poznańskiemu.

PAPIEŻ POJEDZIE DO POŁ. AMERYKI

Najbliższy Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny odbędzie się w roku 1968 w stolicy Kolumbii, Bogocie. Przychodzi się, że Ojciec św. weźmie udział w Kongresie. Będzie to dla niego okazją do odwiedzenia innych krajów Ameryki łacińskiej.

REHABILITACJA SZKOŁ CHRZEŚCIJAŃSKICH W PAKISTANIE

Komisja rządowa w Pakistanie oświadczyła, że upaństwowienie szkół chrześcijańskich, prowadzonych przez ośrodki misyjne w tym kraju, jest całkowicie zbędne. Okazało się bowiem, iż zarzuty kierowane do rządu pod adresem tych szkół są zupełnie nieuzasadnione. Na podstawie zebranych materiałów ta sama komisja oświadczyła, że dzieci wznania mahometanckiego, pobierające nauki w szkołach chrześcijańskich, są również i pod względem religijnym lepiej wychowywane niż dzieci w szkołach mahometanckich.

CZARNOSKÓRZY W KOŚCIELE

Na całym świecie jest już obecnie 85 arcybiskupów i biskupów murzynskich. Z krajów afrykańskich najwięcej biskupów czarnych liczy Federacyjna Republika Konga, a mianowicie: 2 arcybiskupów i 10 biskupów. Na drugim miejscu znajduje się Tanzania z 8 arcybiskupami i biskupami.

Wstała, by odnieść talerze do kuchni. Skorzystała z tego, by ją złapać w pól. Chciał ją sobie posadzić na kolanach, ale mu się wyrwała.

- Nie, nie. Daj spokój.
- Kiedy ja chcę ciebie pocałować.
- Dobrze, ale na stojąco. Wstań.
- Wstał i całowali się przez chwilę.
- Już dosyć. Dosyć, dosyć. Nie chcę więcej.
- Nie lubisz pocałunków?
- Lubię bardzo, ale na razie już dosyć.
- Oj ty skąpa dziewczyno, tak mi tego całujesz.
- Nie bądź nienasycony, bo jeszcze ci się sprykrzy. A cóżbym ja zrobiła, gdybym ci się sprykrzyła?
- Głuptasek jesteś. Nigdy mi się nie sprykrzysz. I im więcej cię całuję, tym więcej tego chcę.
- Ale nie uważasz, że to dobrze, żeśmy się bliżej poznali w tak niezwykłych warunkach, jako takie niby — małżeństwo? Piętnaście dni zwykłego narzeczeństwa, to nie byłoby nic. Ale piętnaście dni takiego mieszkania pod jednym dachem, takiej poufałości i takiego zmagania się ze sobą — to było nie byle co.
- Co chciałabyś dziś robić?
- Być cały dzień z tobą.
- To się rozumie samo przez się. Ale gdzie chciałabyś iść?
- Gdzie mnie mój pan zaprowadzi.
- Może chciałabyś poznać Londyn?
- Czy byłaś w opactwie westminsterskim, w katedrze katolickiej, w katedrze anglikańskiej świętego Pawła?
- Nie. Prawdę powiedziawszy, prawie

Podczas pobytu Ojca św. w swej letniej rezydencji w Castel Gandolfo, odwiedziła go delegacja mieszkańców tego miasteczka. Dziewczynka w ludowym stroju — jak widzimy na naszym zdjęciu — imieniem całej gminy ofiarowała Ojcu św. symboliczny kosz owoców, których uprawą trudnią się mieszkańcy Castel Gandolfo i okolicy.



Jędrzej GIERTYCH

Małżeństwo z ogłoszenia

nie Londynu nie widziałam. Siedziałam cały czas u brata.

— To ci dziś Londyn pokażę. Zapoznam cię z londyńską architekturą. To będzie jakby wstęp do naszych przyszłych wycieczek do Francji, Hiszpanii i Włoch. A ilekroć się poczujemy zmęczeni, pohlamy sobie po restauracjach i kawiarniach, zjemy obiad, podwieczorek i kolację w mieście.

— Czy ty masz kopalnię złota? Chcesz roztrwonić wszystkie swoje oszczędności?

— Tylko raz się w życiu żenię. A w dodatku nie wiem dokładnie, czy już się ożeniłem, czy dopiero się do tego szykuje.

— Chcesz mnie sobie skaptować?

— Chcę sobie ciebie skaptować. Nie mogę pocaunkami, które ci nie smakują, to przynajmniej próbuję ciastkami, lodami i majonezami z homara. Może cię skuszę, byś mnie polubiła.

— Jak chcesz żebym się ubrała?

— W najbrzydszą sukienkę jaką masz. Chcę, żebyś mi się mniej podobała. Jak będziesz mi się mniej podobała, to może cierpliwiej zniosę to czekanie.

— Ja nie chcę ci się mniej podobać. Chcę ci się podobać jak najwięcej. Zaczekaj. Zaraz się przebiorę.

Zamknęła drzwi za sobą. Czekal przez chwilę, ale potem zapukał.

— Jeszcze nie. Jeszcze nie jestem gotowa.

— Ej, a może mogę wejść?

— Nie możesz.

Po chwili wyszła, ubrana do wyjścia. Minę miała na polu zagniewaną.

— Coś mój pan niecierpliw. Nie trzeba być tak natarczywym.

Ale roześmiała się zaraz i zawisła mu na szyi.

— Chodźmy.

Chodzili cały dzień po mieście, zwiedzali kościoły, stare uliczki w City, odbyli wycieczkę statkiem po rzece do Wieży Londyńskiej i do Greenwich, zjedli całą serię posiłków. Wrócili, gdy było już dość późno i byli oboje zmęczeni.

— Nie znudziło cię to wszystko?

— Nie. Ani trochę.

— Ejże? Mam uczucie, że jesteś znużona.

— Nie, tylko nogi mnie bolą.

— Napijmy się po szklance wody z sokiem i idźmy zaraz spać.

— Dobrze.

Gdy się rozstawali, wziął ją w ramiona.

— Anuś, Anuś, tak bardzo jestem ciebie spragniony!

Całowała go, ale w ruchu całego jej ciała było coś opornego, coś jakby sprężenie się do energicznego odskoku.

— Mój Wojtaszek, mój złoty. Mój dobry, dobry mąż. Niech jeszcze będzie cierpliwym.

— Nie chcesz, Anuś?

— Nie, nie. Jeszcze nie. Jeszcze nie. Może innym razem, kiedyś.

Wyrwała mu się z objęć.

— Ja wiem, że jestem niedobra dla ciebie. Ale jakoś... Jeszcze nie mogę.

Rozstali się.

Minęło kilka godzin.

Nie mógł długo spać, w końcu jednak zdrzemnął się jakoś.

Nagle ocknął się, jakby pod wpływem wstrząsu. Noc zrobiła się bardzo ciemna. Za otwartym oknem huczała potężna ulewa. Ledwo widoczna w mroku, stała obok jego tapczanu Anna, ubrana w cienki szlafroczek i bosa.

— Jest straszna burza, ja się boję...

Wyskoczył z łóżka, ubrany tylko w piżamę i tak samo jak i ona, bosy. W tej samej chwili potężny loskot pioruna rozdarł powietrze i przez sekundę cały pokój napelniał się fosforycznym blaskiem.

Przypadła do niego, tuląc się do jego boku.

— Boję się, strasznie się boję. Nie znoszę burzy.

(Dokończenie nastąpi)

Rozmaitości...

BYDGOSZCZ BUDUJE POMNIK HENRYKA SIEKIEWICZA

Spółczesnictwo Bydgoszczy uczęło przy-
padając w b.r. 120-letnie urodziny i 50-letnie
śmierci Henryka Sienkiewicza ufundowaniem
pomnika autora „Krzyżaków”. Pomnik
— dzieło artysty z Wybrzeża St. Horn-
o-Popławskiego — przedstawia ok. 3-me-
trowej wysokości postać pisarza. Monu-
mentalne stanie na skwerze w pobliżu gmachu
Filarmonii pomorskiej im. Paderewskiego.
Pomnik zostanie odsłonięty w bieżącym mie-
siącu.

URNA Z SERCEM GENERAŁA DĄBROWSKIEGO

W ramach urządzonych przez reżym ob-
chodów 100-letnic, odbyła się w Poznaniu
uroczystość o znaczeniu prawdziwie patrio-
tycznym. Urna z sercem gen. Henryka Dą-
browskiego, która przechowywana była w
Krakowie, została przekazana władacom mi-
asta Poznania i umieszczona w Sali Królew-
skiej poznańskiego Ratusza.

Wielki patriota, twórca Legionów Pol-
skich we Włoszech, gen. Henryk Dąbro-
wski, zmarł w roku 1818 w majątku rodzin-
nym Winnogórze, niedaleko Miłostawia i
tam jest pochowany. Urna z sercem gene-
rała znajdowała się przez go lat w sanktu-
arium rodziny. W roku 1908 została zde-
ponowana w Muzeum Narodowym w Kra-
kowie z życzeniem, aby w przyszłości prze-
niesiono ją do ziemi wielkopolskiej, której
tak skutecznie bronił przed najęźdźcą. Obec-
nie żyjącemu temu stało się sadość.

Informuje „Trybuna Ludu” w sprawo-
daniu o uroczystości: „Długim szeregiem
przeciagneły przed urną grupy mieszkańców
Poznania składające hołd pamięci generała
Dąbrowskiego”. (FEI).

W KTÓRYCH MIASTACH NAJWIĘCEJ PIJA?

Warszawskie „Życie Gospodarcze”
stwierdza, że po wojnie spożycie napojów
alkoholowych w Polsce „kształtuje się na
znaczenie wyższym poziomie niż przed woj-
ną”. Najwyższe spożycie spirytusu i wód-
ek (w przeliczeniu na spirytus 100%) no-
tują się w Warszawie (4,2 litra na miesz-
kańca) oraz Łodzi (3,7 litra).

Nicco niższe jest spożycie w Krakowie i
wój. katowickim, we Wrocławiu i woj.
szczyńskim. Natomiast najniższe jest w
województwach: czeszkowskim, poznań-
skim i bydgoskim oraz w krakowskim i
zielonogórskim. Najwięcej zaś piją wina
w województwach: zielonogórskim (7,7 litra
na mieszkańca), koszalińskim (6,6 l.), szcze-
cińskim i olsztyńskim (6,8 l.) oraz we wro-
ławskim (6,5 l.). Najniższe spożycie wina
notowane jest we Wrocławiu, Łodzi, Kra-
kowie i Poznaniu oraz w woj. białostoc-
kim.

POLACY NA SZLAKACH ŚWIATA

ty się, szereg „ziem nieznanych” stało
się znanymi.

Celem odkrywczych wypraw polskich
podróżników i badaczy stała się przede
wszystkim Azja. Rosyjskie posiadłości na
wym. kontynencie oraz przylegające don
kraju penetrowali Polacy przebywający
w Rosji jako urzędnicy i wojskowi w słu-
bie carskiej oraz liczni zesłańcy polityczni.

Po Syberii podróżował m.in. Benedykt
Dybowski, badacz Bajkału (1867-76),
Aleksander Czekanowski i Jan Czerski,
których wyprawa w dorzecze dolnej Tun-
guzki, Leny i Kolymy (1873-92) przynio-
sta 1889-91 uczestnik wyprawy Piew-
cowa do Tybetu. Bohdanowicz w później-
szych latach badając samodzielnie wiele
różnych krain azjatyckich zyskał opinie
wielkiego geologa i geografów. W tym sa-
mym czasie Pamir i Tybet badał Broni-
stew Grabowski (1876-89), Mekkę i
Medynę — jako jeden z nielicznych Eu-
ropejczyków Ignacy Żagiel (1863-64),
miało najwybitniejszego znawcy Mezopo-
tami i Kurdystanu zyskał z końcem ub.
wieku Karol Brzozowski.

Stoń a sprawa polska

Pociągał także polskich podróżników w
tym czasie „czarny kontynent”. W dzie-
wieciomym wieku byli tutaj Jan Potocki
(Egipt, Maroko), Ignacy Żagiel (Egipt,
Abisynia), Antoni Rehmann (Afryka Po-
łudniowa) i Stefan Szolc-Rogozński (Kame-
ruen). Ostatni z wymienionych w trud-
nych dla narodu czasach niewoli (1882-
83) zorganizował polską wyprawę nauko-
wą, która na statku „Lucja-Małcozarta”
udała się do Afryki Zachodniej. Myśl zoran-
towania tej wyprawy gorąco popierał
Bolesław Prus. Gdy jej przeciwnicy twier-
dzili, że Afryka leży daleko i odkrycia tam

poczynione nic Polsce nie dadzą, znako-
mity pisarz-pozytywista z humorem w swo-
ich cyklopedycznych kronikach ich przeko-
nywał:

„System (...) słoneczny, dany i pano-
wie, jeżeli mam być szczery, leży od nas
bospordaniami dalej aniżeli Afryka i sta-
nowi terytorium zagraniczniesie od naj-
bardziejzie sraganicznosci. Co gorssza: Ko-
pernik nie tylko badał taką zagranicę,
ale jeszcze z jego odkrycia korzystała wy-
łącznie ludzie zagranicę, i to wspomag o
Koplerse, Neantonie i Laplasie. Mimo to
nikt nie ośmielił się twierdzić, że praca
Kopernika „nam nie przyniosła poży-
tku”.

Zgodnie z duchem swojej epoki autor
„Lalki” i „Faraona” uważał, że:

„(...) Zarówno dla geografii, jak i dla
fizyki, chemii i astronomii, Polacy praco-
wać powinni. Narod bowiem jaki dżewo
nie tylko rozciąga się w ziem, ale jesz-
cze wierzechołkami kapie się w atmosferę
cywilizacji, pochłania ją i dla innych
prześcisłata”.

Polak, któremu pomnik stawiano

Szczególne miejsce w historii polskie-
go podróżnictwa i odkryć geograficznych
zajmuje Ignacy Domeyko. Wychowanek
uniwersytetu wileńskiego, filomata, uczest-
nik powstania listopadowego w 1830 roku
— w osiem lat później z Europy wybrał
się do Chile, gdzie nie tylko zbadał wie-
le nieznanych polaci kraju będących „ter-
ra incognita” i dokonał szeregu trudnych
wejść na szczyty Andów, lecz swoją pół-
wiekową działalnością w tym kraju przy-
czynił się w poważnym stopniu do jego
kulturalnego i przemysłowego rozwoju.
Między innymi stworzył on naukowe pod-
stawy do eksploatacji obfitych chilijskich

Hołd dla Prymasa z Lourdes

W imieniu wszystkich Polaków, zaromadzo-
nych na tegorocznej pielgrzymce
narodowej w Lourdes, ks. Rektor Kwasyń
wystosował do ks. Kardy-
nała Wyszyńskiego telegram następującej treści:

Polacy z Francji, Belgii i Angli przybyli w liczbie kilku tysięcy do Lour-
des, aby wraz ze swoimi Kapłanami w Tyślacie Chrztu Polskiego Narodu
prosić Matkę Boga, by za Jej wstawieństwem przywrócono wolność publicz-
nego wyznawania wiary świętej w naszym Kraju ojczystym. W ustaló przesładawa-
nie Prymasa Polski, Biskupów, Kapłanów i Wiernych.

Wierzymy, że ci, którzy nie wpuścili do katolickiego kraju głowy katolickiego
Kościola — przejdą — przeminą — jak mówił ks. Biskup w Lourdes, wi-
dzącej naszą pielgrzymkę millentijną w cudownej grocie, a Bóg i Jego Kościół po-
zostaną.

Z tym przekonaniem, że tak się stanie wcześniej czy później, przesyła-
my Waszej Eminencji, Protektorowi Polskiego Wychodźstwa w świecie, wyraz naj-
głębszej czci, hołdu i przywiązania z tym zapewnieniem, że nie tylko sami zostanie-
my wierni Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie, ale ten skarb naszej wiary i miłości prze-
kazemy nowym pokoleniom.

Ksiądz Infułat Kacimierz KWASYŃ
Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji

Maciej STEJAK

...Z POLSKI

OPERACJA NA OTWARTYM SERCU

Pelnym sukcesem zakończyła się prze-
prowadzona po raz pierwszy w Krakowie ope-
racja na otwartym sercu, której dokonano
przy pomocy sztucznego serca konstrukcji
ins. Płuška z Poznania.

Celem operacji przeprowadzonej przez doc.
dra M. Juszczynskiego w szpitalu im. Anki,
było usunięcie wady wrodzonej przegrody
międzykomorowej serca u 39-letniej pacjent-
ki.

POLSKA LICZY JUŻ 31,7 MILIONA MIESZKAŃCÓW

Według ogłoszonego w prasie warszaw-
skiej komunikatu, w ostatnim dniu minio-
wego półrocza Polska liczyła 31.700.000
ludności. Kobiąt w tym czasie 16.300.00,
czyli jak stwierdził komunikat — o około
900.000 więcej niż mężczyzn. Liczba lud-
ności w miastach wzrosła się ma z liczb-
ą ludności wsi w końcu trzeciego kwarta-
łu b.r.

Nadal — zmniejsza się liczba urodzeń,
podobnie jak w ostatnich latach, oraz wskaź-
nik przyrostu naturalnego ludności. W
pierwszym półroczu b.r., przyrost natural-
ny wyniósł 10,3 promille i był o 0,3 pro-
mille niższy niż w analogicznym okresie u-
biegłego roku.

10 „ARABÓW” POLSKICH DO USA

Słynne konie pełnej krwi arabskiej z naj-
starszej w Europie stadyny koni w Jano-
wie Podlaskim są towarem za który płaci
się wysokie ceny. W tym roku z Janowa
sprzedano 12 koni. Diesięć arabów zaku-
pił Amerykanin, za co dyrekcja uzyskała
1.600.000 zł.

Na niedawnej aukcji w Łącku sprze-
dano dwa wierszochowce, uzyskując za jednego
72.000 zł., za drugiego aż 500.000 zł.

ODNALEZIONE ORGANY

W czasie swego pobytu w Szwecji, pol-
ski muzyk Joachim Grubiak, odkrył w miej-
sцовości Skokloster, na północ od Sztok-
holmu, dwumamulowany pozytyw organowy
z roku 1580. Pochodzi on z klasztoru Cys-
tersów w Oliwie i został zrabowany przez
wojska szwedzkie Karola Gustawa w cza-
sach słynnego najazdu na Polskę, zwane-
go „Potopem”.

SENSACYJNE ODKRYCIE

Archeolodzy prowadzący badania na tere-
nie Gniezna — pierwszej stolicy Polski —
odkryli najstarszy w Polsce cazytek pisany,
zamierzający cztery wiersze wyrzyle na płyt-
ce nagrobnej. Płyta ta i napis pochodzą z
czasów Bolesława Chrobrego.

Co wniosła Polska do kultury świata ?

(Dokończenie z poprzedniego numeru)

Właśnie w okresie „potopu”, kiedy carstwowa Polska zagasta, najsilniej żyła Polska kulturalna, najbardziej zabłysła siła atrakcyjna kultury polskiej na północ-wschodzie i południo-wschodzie, w Moskwie i w Moldawi. Za okupacji moskiewskiej kolegium Piotra Mohiły w Kijowie utrzymało polski program i język. Święty prawosławny, Dymitr Tuptało, zaprowadził w odległym Rostwie wykład języka polskiego. Odroczenie cara Aleksiego uległo wpływowi polskiemu, następcą jego Fedor nauczył się po polsku.

Przeniesienie kultury zachodniej aż poza Dniepr jest największą zasługą Polski dla Zachodu. Zdobycie wielkiej masy ludności pierwotnej, ogarnięcie ogromnych obszarów — pomimo trudności warunków — myślą, nauką, ideą i obyczajem kulturalnym, oto dzieło Polski. Dzięki niej ziemie daleko ku wschodowi wysunięte żyły tymi samymi zagadnieniami filozoficznymi, poli-

tycznymi i naukowymi, które poruszały umysły we Włoszech, Francji i Anglii.

Gdybyśmy usiłowali śledzić wielkie idee kulturalne, które w dziejach zrosły się z imieniem Polski, na pierwszy plan wysuwają się idea zbliżenia narodów: współżycie z Rusią i grecką wiarą miało charakter nie zaboreczy i w oczach całego świata opierało się na dobrej woli obydwóch stron. Jak Polacy kruszyli kopię w obronie poszanowania cudzej wiary, nawet pogańskiej, złożył dowód delegat Polski na Soborze Konstanckim, profesor krakowski Paweł Włodkowic, z naciskiem sprzeciwiając się krwawej krucjacie Niemców dla nawracania pogańskiej Litwy. Ideologia związku dobrowolnego, wyrażona w unii horodelskiej, a potem lubelskiej, znalazła żywe echo w świecie ówczesnym. Pruski żywioł niemiecki, Niemcy z Inflant, sami się zgłaszają pod skrzydła polskie. Tak działała wolność polska i tak żywa była jej świadomość u ludów sąsiednich, nawet w Moskwie. Gdy na Zachodzie szalały gwałty i

zabory, Polska dawała wzór unii narodów o charakterze dobrowolnym

Wielce znawcy prawa politycznego omawiali różne sposoby powiększenia obszaru państw, jak zabór, kupno, małżeństwo dynastyczne, jedynym przykładem na zjednoczenie dobrowolne była tylko Polska dzięki unii z Litwą. Nawet zajęty „wróg” Polski, niemiecki profesor na żołdzie szwedzkim, Hermann Conring, w r. 1675 musiał przyznać: „Tą sztuką zwyciężyli Polacy wiele narodów, przypuszczając je do równej wolności we wszystkim, jak to ongi czynił Romulus przy zakładaniu rzeczypospolitej rzymskiej”.

Drugą wielką ideą, jaką świat z Polski czerpał, była tolerancja religijna. Gdy Zachód broczył w wojnach religijnych, Polska dążyła do usunięcia wszelkich tarć na tym tle, starając się o wzajemne zrozumienie różnic religijnych. Jeszcze przed wystąpieniem Lutra, ojciec literatury polskiej Biernat z Lublina w r. 1515 wywodził, że nie należy ludziom narzucać szczegółów wyznaniowych czy liturgicznych, poza zasadami Ewangelii, że ludziami wolno szukać prawdy według własnego rozumienia i że za to nikogo potępiać nie należy. W okresie reformacji, Polska dopuściła u siebie różnorodność wyznań, za co potępiona była zarówno przez Rzym jak i Genewę („myśl u istic diabelska” — burzał się Beza w r. 1570).

O zastosowaniu w rzeczywistości tolerancji religijnej świadczy konfederacja warszawska z r. 1573.

Tolerancja polska bardzo się różniła od różnych kompromisów i ugód wyznaniowych, które przyniósł wiek XVI. Najpierw przez to, że gdy wszystkie one były rezultatem krwawych wojen i narzucone zostały przez władzę monarchszą skłóconym poddanym, konfederacja warszawska jest dziełem samego społeczeństwa, bo uchwalona po śmierci Zygmunta Augusta na tym sejmie konwokacyjnym, który przygotowywał sposób obioru nowego króla. Po wtóre, wszystkie ugody obecne dopuszczały tolerowanie jedynie dwóch naczelnych kierunków religijnych, a jedynie polska konfederacja wcieliła prawdziwą ideę tolerancji, obejmując nią wszystkie kierunki wyznaniowe. W okresie nocy św. Bartołomieja, uchwała warszawska była światłem w ciemności dla tych narodów, które odczuwały tragedię wojen religijnych. Dyplomata Hubert Languet takiego argumentu użył wobec króla Karola IX: „Jest to rzeczą stwierdzoną, że w królestwie polskim, które jest jedno z największych w chrześcijaństwie, od wieków mieszczą się kolo siebie religia grecka i rzymska, w wielu nawet miastach są kościoły jednej i drugiej. Od kilku znów lat wielkość szlachty przyjęła wyznanie protestanckie i weale nie widzimy, by państwo przez to uległo zamieszanu, że rządzone jest przez

ODEZWA KS. BISKUPA RUBINA

(Dokończenie ze str. 1)

gregację Obrzędów. Obecnie przygotowana już „pozycja” o cnotach heroicznych (jest to akt liczący kilkadziesiąt stron druku, dwa duże tomiska jak Mszaly ołtarzowe), jest w stadium końcowych zatwierdzeń. Po czym, mamy nadzieję, nastąpi akt papieskiej decyzji przygotowania bulli beatyfikacyjnej i sama uroczysta beatyfikacja.

Jako biskup polski, którego opiece zostały powierzone sprawy procesów beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych w Rzymie, z racji 25 rocznicy męczeńskiej śmierci Sługi Bożego Ojca Maksymiliana — zwracam się do Was wszystkich, Najmilsi w Chrystusie, z pokorną i ufną prośbą o pełne współdziałanie i pomoc. A więc proszę Was :

— o modlitwy indywidualne i zbiorowe w intencji przyspieszenia beatyfikacji Ojca Maksymiliana i wszystkich innych polskich kandydatów na ołtarze;

— o zapoznanawanie się z życiorysem O. Kolbe, jego heroicznymi cnotami, z umiejętnością pełnego miłości życia dla Boga i Niepokalanej i o naśladowanie go;

— o uciekanie się o pomoc i wstawiennictwo O. Maksymiliana tak w codziennych, szarych troskach dni życia, by były Boże, jak zwłaszcza w chwilach szczególnych potrzeb, gdy błagamy Boga niemal o cud;

— o powiadamianie postulatora sprawy o uzyskanych łaskach i cudach, które trzeba zaraz udokumentować;

— o możliwie powszechne datki na potrzeby procesu, które zwłaszcza w stadium końcowym bardzo rosną. Nie możemy liczyć na pomoc Kraju, ciężar ten musi ofiarować za cały Naród pienieść Emigracja.

Proszę Was o wiele, ale wiem, że stokrój więcej możecie za wstawiennictwem Dobrego Ojca Maksymiliana otrzymać, to też ufnie te prośby do Was kieruję i z serca za ich spełnianie dziękuję. Błogosławieństwo, modlitwom się Waszym polecając.

† Władysław RUBIN
Delegat Prymasa Polski
dla duszpasterstwa Emigracji



Kat oświęcimski uśmiercił O. Kolbego zastryżeniem fenolu.

ludzi różnych religii, a główne urzędy są im rozdawane bez różnicy".

Jak jeszcze za okrzyczanego o fanatyzm Zygmunta III Wazy wyróżniała się Polska tolerancją ponad inne narody, świadczą arianie, którzy po śmierci tego króla ułożyli modlitwę zaś za wdzięcznością, iż dotrzymał swej przysięgi królewskiej i mimo poduszczeń roznamietających się tłumów nie użył władzy królewskiej do niszczenia niemilych sobie obozów religijnych.

Za tę tolerancję jeszcze w okresie colloquium religijnego w Toruniu, za Władysława IV, wielki Hugo Grotius sam się nazywał czcicielem imienia polskiego („cultor ncminis Polonici”).

Kiedy u nas cofnęła się tolerancja religijna dzięki nieszczęśliwej ewolucji w drugiej połowie XVIII w., zyskała Polska na Zachodzie opinię państwa fanatycznego, nie-tolerancyjnego. Wyznawać jednakże i wciąlać w życie pokój religijny u siebie, w okresie krwawych wojen religijnych, było trudniej, aniżeli to przychodziło narodom Zachodu w wieku XVII, po wielkiej ewolucji myśli filozoficznej i naukowej.

Trzecią ideą, która w świadomości powszechnej zrosła się z Polską, była idea narodowa. W Polsce świadomości narodowa rozwinęła się bardzo wcześnie, bo już w wiekach średnich na tle konfliktu z Niemcami. W okresie przywilejów stanowych szlachta ją w pewnej mierze spaczyła, ale znów na tle tragedii XVIII w., głównie pod wpływem rozbiorów, zabiły ją wcześniej i silniej niż gdziekolwiek indziej. Promieniowała ona z wysiłków zbrojnych konfederacji barskiej, których echo natchnęło powstania dzieła, stanowiącego dla wielu narodów pobudkę do uświadomienia sobie idei własnego charakteru narodowego. Mianowicie J.J. Rousseau, gdy kreślił swoje „Uwagi o rządzie polskim”, pozostawał pod wpływem inspiracji polskiej, podnosząc potężną siłę ducha narodowego. Pisał on m. in.: „Polska była wprawdzie w okowach rosyjskich, ale Polacy pozostali wolnymi. Wielki przykład, wskazujący, w jaki sposób można wyzywać potęgę i ambicję sąsiadów. Nie możecie przeskoczyć, aby was nie poknęli, postarajcie się przynajmniej, aby nie mogli was strawić. Cnota obywateli, ich gorliwość patriotyczna, im tylko właściwy kształt, jaki przybrały ich dusze pod wpływem narodowych urzędów, oto jedyne waży, zawsze gotowe do obrony Polski, a których żadna armia zdobyć nie zdoła”.

Walki Polaków w różnych stronach świata pod sztandarami rewolucji francuskiej Napoleona, roznosiły wszędzie ideę narodową. Nawet znakomity Prusak, baron von Stein, w r. 1807 zauważał w historii polskiej zjawiska, które „przez wysoki rozum, nieustraszoną odwagę, płomienną miłość ojczyzny dosięgają najwznioślejszych rysów, jakie zna historia narodów”.

W postanowieniach kongresu wiedeńskiego po raz pierwszy stwierdzono językiem urzędowym dyplomacji, że dzięki Polakom świat zrozumiał, iż naród nie pokrywa się

z państwem, iż można nie mieć państwa pozostając narodem, iż zachowuje się istotne cechy i uprawnia narodowe nawet będąc rozdartym między trzy państwa. Wielka emigracja, walcząca o ideę narodową w różnych stronach Europy i dając jej wyraz w najrozmaitszych wysiłkach, jeszcze mocniej zespoliła uświadomienie idei narodowej w Europie z imieniem Polski.

Dziś przeżywamy ponury okres grabieży kultury polskiej. Możemy zapewnić nowoczesnych Hunnów, że jak za Kallimacha

naród polski cały w swojej świadomości jest jednolity, i to nie tylko w znaczeniu narodowym, ale i polityczno-państwowym.

Każdy Polak, gdziekolwiek jest, jest dzisiaj skupieniem potężnej, świadomej energii. Ta prężność wyda po odpłynięciu nowoczesnego potopu wzmoczoną twórczość kulturalną. A zwycięstwo Polski nad barbarzyństwem Niemiec i Rosji będzie jedynym i największym wkładem Polski do ogólnego dorobku kultury światowej.

Stanisław KOT.

Z TARNOWA DO IZRAELA

Polacy ratowali Żydów

W dzienniku izraelskim „Nowiny i Kurier”, Henryk Joffe opisał uratowanie w Tarnowie przez Bronisławę Gawełczyk dziewczynki żydowskiej, którą teraz odwiedziła w Izraelu.

Było to w Tarnowie w okresie, kiedy masowe morderstwa ludności żydowskiej osiągały szczyt. Ostatnia akcja odbyła się we wrześniu 1942 r. i jej ofiarą padły dzieci.

Matki chowały je w piwnicach, w zakamarkach domów i podwórów. Wierzyły, ludziły się nadzieją, że właśnie ich dziecko ocalone zostanie z hekatombą.

Wierzyła też Ela Hofmeister, do wojny właścicielka sklepu galanteryjnego, zamkniętego w murach getta tarnowskiego.

Jak ratować półtoraroczną Sarę? Znakiem czasów była obojętność otoczenia.

Eli Hofmeister nie łączyła z Bronisławą Gawełczyk. Była klientką, jak wiele innych.

Nieszczęśliwa matka nie miała nic do stracenia. Wyrwała się z getta i zwróciła się do swojej byłej klientki:

— Muszę ratować moją Sarę. Niech mi pani pomoże! Choć na kilka dni... Może burza przeminie!

Bronisława Gawełczyk miała męża, 3 i pół rocznego synka, Zbigniewa. Zdawała sobie dobrze sprawę, co grozi całej rodzinie w wypadku ujawnienia faktu, że przechowuje żydowskie dziecko. Gęsto rozwieszzone na murach i śłupach plakaty władz niemieckich, co pewien czas groźnie komunikowały o egzekucjach przeprowadzonych na Polakach, którzy ukrywali Żydów.

Bronisława Gawełczyk zdecydowała się. „Dobrze, wezmę pani córkę...”.

Mówi o tym sama. Bez patosu, samochwałstwa, prostymi słowami:

— Wzięłam Sarę do siebie. Jestem przecież sama matką. Dziecko było już trzy miesiące schowane w piwnicy. Pewnego dnia pani Ela przekazała mi swoją córeczkę. Zapytała tylko:

— Czy zwróci mi pani ją, jeśli ocaleje?... Niestety, nie ocalała. Została wywieziona do Płaszowa, potem do Stutthofu, gdzie zginęła. Jej mąż nie dojechał do Oświęcimia — umarł w bydłym wagonie.

I tak Sara została u mnie. Wszyscy liczyliśmy się z tym, że rychło zakończy się wojna. Na razie musiałam jednak się wyprowadzić z mieszkania przy ul. Brodzńskiego 4 i zamieszkać w nieznaną okolicę, u kuzyna, Ignacego Pokrzywy, w Rzędzynie, na przedmieściu.

Mała już mówiła, znała swoje nazwisko, imiona rodziców, dziadków i wiele słów żydowskich. Pochodziła z pobożnego domu. Musiałam ją odczytać żydowskich słów, by niczym się nie zdradziła. Przez pewien czas nie opuszczała mieszkania. Przyzwyczaiła się, że jesteście jej rodzicami, a Zbigniew — jej braciśkiem. Malec bardzo ją lubiał, czule się opiekował. Razem szli do przedszkola zakonnic, na spacer, do kościoła. Nazywała się Irenka Gawełczyk. Miała „dobry” wygląd, znała pacierz, nosiła krzyżyk i w kościele księżdu wręczała kwiaty.

Nikt o niczym, jak mi się zdawało, nie wiedział. Ale na świecie nie brak złych ludzi. O mało nie padliśmy ofiarą denuncjacji. Protekcja i łapówka, wręczona komendantowi policji, Ignacemu Potoczce, uratowała nas.

Skończyła się wojna. W 1945 roku ktoś zapukał do drzwi. To był Cwi Buch, brat Eli Hofmeister...

To on teraz wraz z siostrzenicą, zaprosił Bronisławę Gawełczyk do Izraela. Oddajemy mu głos:

— Wiedziałem, gdzie przebywa dziecko. Ja sam byłem w getcie do 1944 r., a potem przez rok ukrywałem się u chłopca, Józefa Kijwora, w Oleśnej, koło Dąbrowy Tarnowskiej. Dziewczynkę, która mnie nie znała, znalazłem w jak najlepszym stanie. Bronisława Gawełczyk, która od mojej siostry nie dostała ani grosza, zastępowała Sarze w ciągu 4 lat matkę.

W 1947 roku przebywała Sara Hofmeister w „Domu Dziecka” w Łodzi, potem wyjechała do Izraela.

Teraz ma 24 lata, skończyła prawo na Uniwersytecie Hebrajskim w Jeruzolimie, wyszła za mąż za lotnika. Ona i wujek cały czas są w kontakcie z członkiem rodziny, jakim jest Bronisława Gawełczyk.

**OFIARY NA BUDOWĘ
KOŚCIOŁA „MILLENIUM” W LENS**

(Ciąg dalszy)

Deloraine — Meurchin (P. de C.) ..	10,00
Gęsiak Maria — Meurchin (P. de C.)	10,00
Zygart Teresa — Auchy-les-Mines (P. de C.)	10,00
N.N. — Auchy-les-Mines (P. de C.)	10,00
Borowicz Władysław — Verquin (P. de C.)	5,00
Kubisz Waclaw — Bèthune (P. de C.)	100,00
Wolski Franciszek — Hersin-Coupigny (P. de C.)	10,00
Porada Michal — Barlin (P. de C.)	50,00
Kostuch Katarzyna — Barlin (P. de C.)	10,00
Węgłowska Bronisława — Barlin (P. de C.)	10,00
Michalak — Noeux-les-M. (P. de C.)	100,00
Szymański — Noeux-les-M. (P. de C.)	50,00
Goldmann F. — Haillcourt (P. de C.)	10,00
Walkowiak Monika — Haillcourt (P. de C.)	50,00
Wyspiański Wawrzyn — Calonne-Ricourt (P. de C.)	10,00
Wyspiański	10,00
Sikorski Piotr — Calonne-Ricourt (P. de C.)	100,00
Chraplak Stanisława — Marles-les-Mines (P. de C.)	10,00
Kwoczala Antoni — Marles-les-Mines	10,00
Mul Emil — Marles-les-M. (P. de C.)	10,00
Mul Władysław — Marles-les-Mines	5,00
Szszęny Franciszek i Aniela — Marles-les-Mines (P. de C.)	200,00
Wiatr Antoni — Marles-les-Mines (P. de C.)	10,00
Paques André — Auchel (P. de C.)	100,00
Socha Janina — Carvin (P. de C.) ..	100,00
Bielecka — Oignies (P. de C.)	10,00
Felsman Walenty — Ostricourt (Nord)	50,00
Felsman — Ostricourt (Nord)	50,00
Grzywna Bolesław — Ostricourt (Nord)	10,00
Harema — Ostricourt (Nord)	100,00
Kaczmarek Maria — Ostricourt (Nord) 20 x 2	40,00
Kasperska — Oignies (P. de C.)	10,00
Mankiewicz — Ostricourt (Nord)	20,00
Mankiewicz Wanda — Ostric. (Nord)	20,00
Mankiewicz Józef — Ostric. (Nord)	100,00
Mankiewicz-Osiński Ostricourt (Nord)	10,00
Rusinek Stanisława — Ostric. (Nord)	10,00
Zając Marianna — Ostricourt (Nord)	5,00
Zielińska — Ostricourt (Nord)	20,00
Duda Wiktor - Libercourt (P. de C.)	20,00
Łagodzińska — Libercourt (P. de C.)	20,00
Laszak Waleria - Libercourt (P. de C.)	10,00
Plewa Marcin - Libercourt (P. de C.)	20,00

RAZEM : 1.535,00

Ks. prob. K. CZAJKA

(Ciąg dalszy nastąpi)

..

Komitet Budowy dziękując za złożone ofiary, prosi o dalsze poparcie finansowe „Dzieła Tysiąclecia” Wychodźstwa Polskiego we Francji — Kościoła Millennium w Lens.

Ofiary pieniężne prosimy przysyłać na numer konta budowy Kościoła Polskiego w Lens :

Mr. l'Abbé K. CZAJKA — Lens
C.C.P.: 1804-99 LILLE.

FUNDUSZ TYSIĄCLECIA

im. Ks. Kard. Wyszyńskiego Prymasa Polski

KATOLICKI FUNDUSZ STYPENDIALNY I WYDAWNICZY

Z wielu stron skierowano do mnie prośby i sugestie, aby społeczeństwo polskie na Emigracji stworzyło stały „Fundusz”, który mógłby pomóc w realizacji całego szeregu zadań o charakterze kulturalnym, jak możność odbywania wyższych studiów, a szczególnie specjalizacji Polaków z Kraju lub Emigracji, którzy nie mają na to środków oraz pomocy w wydawaniu katolickich książek i katolickich pism, szczególnie potrzebnych dla rozwoju katolickiej myśli polskiej.

Taki fundusz byłby wspaniałym, trwałym i użytecznym pomnikiem Tysiąclecia Chrztu Polski.

Podjęmając tę ideę, przystępuję do utworzenia *Funduszu Tysiąclecia* — Katolickiego Funduszu Stypendialnego i Wydawniczego, nad którym obejmuję przewodnictwo. Do Zarządu Funduszu wejdą wszyscy Rektorzysy Katolickich Misji Polskich i przedstawiciele katolickich organizacji polskich na Emigracji.

Pierwszą ofiarę z myślą o takim celu złożyli już polscy lekarze z Manchester, przekazując na moje ręce sumę £ 120. — Składam im za ten dar i ich inicjatywę serdeczną podziękę.

Przeznaczam również na ten Fundusz ofiary osób prywatnych, dane mi do dyspozycji z okazji moich imienin i 20-rocznicy święcen kapłańskich, w łącznej sumie \$ 100.

Wszystkim Ofiarodawcom serdecznie dziękuję z góry i apeluję gorąco do wszystkich Polaków na Emigracji, aby ten Fundusz uczynili wielkim pomnikiem Tysiąclecia Chrztu Polski.

Tęgo wysiłku od nas wymaga wielka chwila dziejowa naszego narodu w zmaganiu się o to, by został katolickim, wiernym Bogu, Kościołowi, Krajowi i Ewangelii.

† Władysław RUBIN

Delegat Prymasa Polski
dla duszpasterstwa Emigracji

Z życia emigracji

OSTATNIE WIZYTACJE KS. BISKUPA RUBINA

Okazją do nich były uroczystości Tysiąclecia Chrztu Polski w Anglii, Francji i Belgii.

Nazajutrz po uroczystościach milenijnych w Rzymie i na Monte Cassino, Ks. Biskup Rubin udał się do Bolonii na zaproszenie Ks. Kard. G. Lerario i odprawił tam dnia 18 maja Mszę św., oraz wygłosił kazanie do wielotysięcznej rzeszy wypełniającej szczerze dużą katedrę św. Piotra. W ten sposób uczcila Tysiąclecie Polski Chrześcijańskiej katolicka Bolonia, która akurat w tym dniu czci święto Madonny di San Luca, w siostrzanym obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej.

Dnia 19 maja, udając się do Anglii, Ks. Biskup rozpoczął długą wędrówkę po polskich ośrodkach w tym kraju. Brał udział w uroczystościach Millennium, odprawiając Msze święte i głosząc kazania w Londynie, Coventry, Fawley Court, Stover Park, Croydon, Reading, Crawley, Bolton, Pitsford, Birmingham, Leeds, Bedford i Melton Mowbray. Ks. Biskup udzielił Sakramentu Bierzmowania w polskich ośrodkach Croydon, Crawley, Bolton i Melton Mowbray. Dokonał poświęceń domów parafialnych w Coventry, Groydon i Reading i prowadził doroczną procesję Bożego Ciała na Clapham w Londynie. Ponadto odwiedził ośrodek dla inwalidów Sue Ryder w Cavendish, polskie Zakłady w Fawley Court i Pitsford, polską szkołę sobotnią przy parafii M.B. Częstochowskiej w Londynie, szkołę Sióstr Zmartwychwstańek w Sunnigdale, polską YMCA w Londynie i odbył referat z przedstawicielami organizacji katolickich i społecznych. W czasie swego pobytu w Anglii,

Ks. Biskup wziął udział w walnym zebraniu Stowarzyszenia Polskich Kapłanów i powołał Radę Duszpasterską, której pierwszemu zebraniu przewodniczył. Z okazji trzeciej rocznicy koronacji Ojca św., Ks. Biskup odprawił Mszę świętą w kościele przy Devonia Road i wziął udział w uroczystościach, które odbyły się z tej okazji w Katedrze Westminsterskiej. Ks. Biskup złożył wizytę kilku księżom Biskupom angielskim.

W czasie krótkiego pobytu we Francji, Ks. Biskup w dniu 5 czerwca udzielił święceń kapłańskich dwóm polskim księżom Oblatom, urodzonym i wychowanym na Emigracji. Będą pracowali w duszpasterstwie polskim. Poprzedniego dnia Sakrament Bierzmowania z rąk Ks. Biskupa przyjęło 300 dzieci w polskim ośrodku Bruay-en-Artois i 150 dzieci w Marles-les-Mines. Dnia 1 czerwca Ks. Biskup odprawił Mszę św. za duszę śp. Michała Kwiatkowskiego, Wydawcy i Redaktora „Nairodowca”. W dniu 30 lipca, Ks. Biskup wizytował polski ośrodek w Potigny (Normandia) i udzielił tam Sakramentu Bierzmowania. Następnego dnia przewodniczył obchodom Tysiąclecia w Lisleux u grobu św. Teresy, odprawiając Mszę św. i głosząc kazanie.

W Belgii, Ks. Biskup Rubin przewodniczył uroczystościom milenijnym w sanktuarium Montaigny, odprawiając Mszę św., głosząc kazanie i prowadząc procesję z Najsw. Sakramentem w dniu 30 maja. Następnego dnia wziął udział w zebraniu katolickich działaczy z całej Belgii, wygłaszając referat o roli laikatu w Kościele w myśl wskazań Soboru Watykańskiego II.

NIEMCY

WIELKA UROCZYSTOŚĆ MILLENIJNA W HANNOVER

Wspaniała uroczystość milenijna sprowadziła do Hannoveru około 3000 osób z Braunschweig, Lubeki, Neustadt, Pinnebergu, Hamburga, Essen, Velbert, Dusseldorfu, Bielefeldu, Fallingbostel i rodaków mieszkających w rozproszeniu.

Punktualnie o godzinie 10.00 ruszyła procesja z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej z kościoła polskiego do — większego, niemieckiego. W procesji szedł na czele J.E. Ksiądz Biskup Jansen z Hildenheim z Najprzew. Ks. Infułatem Lubowieckim i dostojnikami kościelnymi polskimi i niemieckimi. Przedtem powitał Ks. Biskupa przew. Ks. dziekan Dubiel, gospodarz parafii i z ramienia ZPU przew. Wl. Paterek, jako prezes I Okręgu Zjednoczenia Polskich Uchodźców.

Msze Pontyfikalną odprawił Ks. Biskup Jansen w asyście księży polskich i niemieckich. Kazanie przepiękne o miłości Naszej Pani i Ojczyzny, wygłosił Ks. Infułat Lubowiecki. Przed błogosławieństwem pasterskim, przemówił do wiernych Ks. Biskup Jansen, życząc Polakom by byli wierni swym zasadom.

W przerwie obiadowej odbył się wspólny obiad duchowieństwa i reprezentantów organizacji. Organizacje reprezentowały Prezes Zarządu Głównego K. Odobny i Władysław Paterek, prezes I Okręgu. O godzinie 15.30 nastąpił koncert, w którym występował — chór polski pod batutą p. Gracjana Króla i profesora konserwatorium hannowerskiego, który wykonał utwory kompozytorów polskich i niemieckich. W przerwie pomiędzy utworami organowymi i chóru, przemówił p. K. Odobny, prezes Zarządu Głównego ZPU. Mówca przedstawił czasy historyczne Mieszka I, jego dzieło łączenia wszystkich ziem polskich, mądrość polityczną, chręst i umiłowanie Matki Bożej przez lud polski w ciągu bogatych dziejów polskich.

Po adoracji Najświętszego Sakramentu i ślubowaniu, wygłosił kazanie Ks. Proboszcz Jan Kubica z Essen. Kaznodzieja przedstawił w bardzo pięknym powiązaniu uroczystości milenijne w Polsce, w Rzymie, w Paryżu, w Anglii. Mówiąc o Polsce przedstawił wielką żarliwość narodu polskiego, dokumentującą przywiązanie do Kościoła. Wymienił uroczystości milenijne w Niemczech.

Piękna i wspaniała manifestacja religijna i narodowa — w sumie nasza milenijna — pozostanie w wiecznej pamięci tych co w niej brali udział. Wdzięczność należy się wszystkim, którzy w przygotowaniu jej brali udział, ale nie będziemy przesadzali, że najwięcej zasłużył się tu Przew. Ks. Dziekan Dubiel.

(Według biuletynu ZPU w Niemczech)

PIELGRZYMKĄ MILLENIJNA DO BEURON

Polacy z południowej Badenii-Württembergii uczcili Tysiąclecie Chrztu Polski w niedzielę dnia 17 lipca br. w znanym powszechnie arcyopactwie benedyktyńskim pow. Sigmaringen.

Jakkolwiek pogoda nie dopisała, zgromadziło się około 600 rodaków celem podziękowania Panu Bogu za łaskę chrztu i religii katolickiej, której Naród Polski wiernym pozostał od roku 966. Ks. Infułat Lubowiecki odprawił uroczystą Mszę św., a ks. Dziekan Styp-Rekowski wygłosił kazanie o wierności Narodu Polskiego w ciągu 1000 lat wobec Boga, Kościoła Chrystusowego i Matki Najświętszej. Po Mszy św. udali się pielgrzymi do Cudownej Kaplicy, aby uprosić za przyczyną Matki Boskiej Bolesnej na drugie Tysiąclecie dla Narodu Polskiego błogosławieństwo Boskie. Ks. Inf. Lubowiecki zwrócił się do pielgrzymów z gorącym apelem, ażeby nadal pozostali wierni Bogu i Narodowi, wychowując swe dzieci w duchu katolickim i polskim.

Po obiedzie odbyła się w wielkiej sali „Klosterhof” akademia jubileuszowa z referatem o Tysiącleciu Polski Chrześcijańskiej. Młodzież polska z Neu Ulm wykonała we wspaniałych strojach ludowych tańce narodowe jak krakowiaka, mazurka, kujawiaka i inne. Zespół Tańca i Pieśni z Neu Ulm zjednał sobie u widzów ogólne uznanie za tak przepiękne występy. Wreszcie i dzieci polskie z Laupheim-Biberach sprawiły pielgrzymom miłą niespodziankę ze swoimi występami tanecznymi.

Zastępca nieobecnego arcyopata, O. Markus OSB, przemówił w serdecznych słowach do Rodaków — pielgrzymów apelując doń, ażeby i w drugim Tysiącleciu pozostali wierni Bogu i Matce Najśw. Uczeń gimnazjum w Paryżu, Franciszek Wieczorkiewicz z Biberach, wygłosił piękne dwa wiersze o miłości Boga i Ojczyzny. Wspólnym śpiewem „Wszystkie nasze dzienne sprawy”, zakończono akademię jubileuszową. S. R.

FRANCJA

MILLENIUM W SIONIE

Od wielu już lat, w przedostatnią niedzielę sierpnia, Polacy zamieszkali w Lotaryngii zjeżdżają się w okolicę Nancy, na górę Sion, gdzie znajduje się maryjne miejsce pątnicze zwane Notre-Dame de Sion.

Tegoroczny zjazd na Sionie miał specjalny charakter, i obchodzony był pod znakami Tysiąclecia Chrztu Polski. Rodacy przybyli więc liczniej niż w inne lata, bo każdy czuł, że ta pielgrzymka to coś naprawdę szczególnego.

Po powitaniu pielgrzymów przez ks. dziekana Ol-

ABONAMENT

możesz optać :

WE FRANCJI : „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St-Honoré, Paris (1). — Konto pocztowe : Paris N° 12.777-08 (5.20 F kwartalnie).

W BELGII : Ks. *Marian Walensa*, — O.M.I., 72, rue Jourdan — Bruxelles 6. Konto pocztowe : Bruxelles 3699 40. (50 fr. Belg. kwartalnie).

W DANII : Ks. *Jan Szymaszek* — Hans Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn S.

W HOLLANDII : Ks. *Van der Zee*, O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W NIEMCZECH : Ks. *Ernest Drescher* O.M.I., 29 Oldenburg (OLDB), Donnereschweer Str. 322. Konto pocztowe : Hannover 1854-50.

W WIELKIEJ BRYTANII : *J. Gjemior*, 47, Brackley Rd — London W. 4. — (8/- sh. kwartalnie).

szewskiego z Metz, organizatora polskich zjazdów na Sionie, rozpoczęła się uroczysta Msza św., koncelebrowana, której przewodniczył ks. Rektor Kwaśny. Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prałat Wolniak z Paryża. Bardzo wielu rodaków przystąpiło do Stołu Pańskiego, ofiarując swe modły za Ojczyznę i Prymasa Wyszyńskiego. Nad ołtarzem polowym, przy którym odbywała się Msza św., umieszczono obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, ten sam który wędrował po ośrodkach polskich w czasie Wielkiej Nowenny.

Nieszpory i procesja z Najśw. Sakramentem oraz obrazem Matki Boskiej, niesionym przez wszystkie stany, zakończyły ten piękny dzień polski na Sionie, który na długo pozostanie w pamięci uczestników.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Ks Biskup Wincenty URBAN

„Ostatni etap dziejów Kościoła w Polsce przed nowym tysiącleciem (1355-1965)

Na przelomie dwóch tysiącleci, aktualność tego dzieła jest oczywista. Przedstawiając krytyczny okres ostatnich 3 wieków, autor ukazał raczej niedoceniane wartości polskiego katolicyzmu: przykładową postawę narodu popartą licznymi i często bohaterскими czynami-świadectwami, śmiałe przedsięwzięcia, nieraz pionierskie dzieła nieprzeciętne — wszystko wyrosłe z ducha głęboko, czy przynajmniej szczerze chrześcijańskiego. Nasza postawa religijna oskarżana nad miarę o sentymentalizm w świetle historii, odsłania niemałą prężność egzystencjalną.

Stąd dzieło winno przyczynić się do pogłębienia naszej chrześcijańskiej świadomości dziejowej i do umocnienia naszej postawy w drugim tysiącleciu. Jasny wykład, przejrzysty podział, bogactwo faktów, erudycja autora — to dalsze wartości dzieła.

Komu zależy na lepszej znajomości rzeczy i sprawiedliwych radach w „obchodach milenijnych”, powinien sięgnąć po tę pracę, tym bardziej, że dotkliwie brak pozycji syntetycznych w dziejach Kościoła w Polsce.

Książka liczy 555 stron. Cena wynosi wraz z przesyłką 10 dolarów. Zamówienia uprasza się kierować na adres : *Edizioni HOSIANUM*, Via delle Botteghe Oscure, 15 — ROMA (Italia).

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1^{er})

Telefon : RICHelieu 83-85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

Dyrektor : Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor : Ks. S. SKÓRCZYŃSKI. — Administrator : Ks. J. NIERUCHAŁSKI. O.M.I.

REDAKCJA PRZYJMUJE : we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00
N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc
77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE. — Telefon : 376

VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Émigrés
POLONAIS

WARSZAWA — miasto wiecznie młode

Stado białych gołębi z wesołym grucaniem usiadło na przeszłym mostu Śląsko-Dąbrowskiego, tuż prawie obok mnie. Oparta o balustradę mostu patrzyłam na łniące jak rybie łuski w jesiennym słońcu — fale Wisły. A potem wysoko ponad wstęgą rzeki rozwinął się przede mną kolorowy wachlarz panoramy Warszawy.

Piękna jest ta stolica Polski w blasku zachodzącego słońca. Tak piękna jak ongiś była, już bardzo dawno temu, kiedy puszta zieleni ogrodów prowadziła w dół aż ku Wiśle, po której gęsto płynęły krypy i tratwy, a ponad murami obronnymi łśniły odbłaski słońca igrające w licznych wieżach. Tak samo piękna jak wówczas, gdy na wąskich ulicach, wśród kolorowych szlacheckich kontuszy, przewijali się skrzydlaci husarze i godnie koczyli patrycjusze miejscy.

Piękna jest i zawsze młoda stolica Polski.

Dość często prawie przez najeżdżące zniszczona — jak ów przystawiony feniks z uporem dźwiagała się ze zniszczeń wojennych. I wbrew wszelkiej logice — wymarłe to miasto już w rok po wywołaniu — choć było jeszcze okaleczone — żyło i tętniło silnym rytmem pracy, młodzieńczym entuzjazmem i pełnią życia.

Dziś, po 22 latach odbudowy — urzeka Warszawa rozmachem i właściwą młodością — radością tworzenia. Co jednak najbardziej zachwyca w tym mieście — to jakaś niezniszczalna siła vitalna, co z miasta skazanego ma całkowitą zagładę, z miasta, które tak jak młodość ujarzmić się nie dało — stworzyła jedyne w swoim rodzaju miasto dyszące siłą młodości, będące szkołą wiary w siebie, pełne wielkich i śmiałych zamierzeń. Miasto, którego niespożyta młodość potrafiła w historię i tradycję wpleść codzienne, współczesne życie.

Warszawa wiecznie młoda potrafiła tak, jak to tylko młodzież potrafi, mierzyć „si-

ły na zamiary”, a nie zamiar według sił. I dlatego nie traciła bezczynnie czasu na biadolenie nad swoim losem nieszczęsnym. Lecz skoro tylko padło hasło „Warszawa musi być odbudowana”, miasto pokryło się łasem rusztowań. Z młodzieńczym rozmachem zaczęło wznosić gmach po gmachu, dzielnicę po dzielnicy. Dzięki prężnej sile swej młodości, niepokonane to miasto potrafiło prowadzić równocześnie odbudowę na wszystkich frontach swego życia.

Ze zniszczonych 53 kościołów wszystkie zostały świetnie odbudowane. Olbrzymim dorobkiem oszczędzić się może nowa Warszawa i w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego. Zrobiono szalenie dużo w dziedzinie kulturalno-artystycznej. Nie zapomniano też o nowoczesnym budownictwie przemysłowym.

Ukoehane miasto

Dwadzieścia dwa lat minęło od chwili, gdy w gruzy zniszczonej stolicy Polski weszli pierwsi jej mieszkańcy. Oni to poniesli największy trud, oni dali swemu miastu najofiarniejszy wysiłek. Wrócili z dróg całego świata — gnani przegromną miłością do swego miasta — i gnieźdząc się w resztkach rozwalonych domów, mieszkając w warunkach tak prymitywnych, o jakich mieszkańcy miast nie tak okrutnie dotkniętych klęską wojny, pojęcia nie mieli — szli samorzutnie na ruiny swych zakładów pracy, uprzętały gruz, wygrzebywali maszyny, zabezpieczali je przed dalszym niszczeniem — słowem przywracali miastu życie.

Temu bohaterskiemu zrywowi mieszkańców Warszawy przyszli z pomocą mieszkańcy całej Polski. Wielu z nich przyjeżdżało z dalekich krańców Kraju i stawało się budowniczymi nowej Warszawy. Całe zaś masy społeczeń-

stwa polskiego brały udział w akcji Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy.

Od lat już wielu wreszcie stał się mieszkańcem Warszawy. W miesiącu tym zewsząd — jak Polska długa i szeroka — szczególnie hojnie płyną ofiary do Warszawy. Na jej placach zaś jawią się ochotnicy z zakasanyimi rękawami, którzy swą miłością do bohaterskiego miasta okazują czynem.

Warszawiacy kochają swoje miasto. Drogie są ich sercu odbudowane kościoły z archikatedrą św. Jana na czele, zachwycają się muskanyim przez fale Wisły Mariensztatem, są pod urokiem bajecznie kolorowej Starówki. A razem z mieszkańcami Warszawy, bohaterską stolicę kocha cała Polska. Kocha ją każdy prawdziwy Polak, obojętnie gdzie rzuciły go losy. Kocha ją, bo jest ona symbolem ofiarności i jedności całego narodu. Jest symbolem mocy i nadziei w słoneczne, pokojowe jutro.

(id)